

Brathanki, Czerwone korale

Czerwone korale
Czerwone niczym wino
Korale z polnej jarzębiny
I łyzy dziewczyny
I wielkie łyzy
Z miasta płaszcz i korale me
On pochwalił i rzekł
Że ze mną zatańczyć chce
Jego dżins i mej bluzki biel
Zwarły się w tangu wnet
We włosy miał wtarty żel
Potem mnie na wycieczkę wziął
I na wycieczce tej mą bielusią
Bluzkę zdjął
Wszyscy mi zazdrościli tam
Gdy wróciłam i gdy
W pomiętej bluzeczce szłam
Czerwone korale
Czerwone niczym wino
Korale z polnej jarzębiny
I łyzy dziewczyny
I wielkie łyzy
Wczoraj też na tych tańcach był
A na włosach mu żel
Jak srebrzysty Księżyc lśnił
Tyle, że z Kryską cały czas
Tańczył, a w stronę mą
Nie spojrzął ni jeden raz
Z innym zatańczę, gdy
Z tą Kryską będziesz ty
A potem czemu nie?
Niech inny bluzkę mnie
Naj, naj, naj, naj, naj, naj
Naj, naj, naj, naj, naj, naj
Naj, naj, naj, naj, naj, naj
Naj, naj, naj, naj, naj, naj, naj, naj, naj, naj